

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach

Wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas“	
Kraków	w Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie 21 zł. — kr.	rocznie 25 zł. — kr.
połrocznie 10 „ 30 „	połrocznie 12 „ 30 „
kwartalnie 5 „ 15 „	kwartalnie 6 „ 15 „
miesięcznie 2 „ —	miesięcznie 2 „ 24 „
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas“ z DODATKIEM	w Państwie Austriackim (pocztą)
w Krakowie	rocznie 31 zł. — kr.
rocznie 31 zł. — kr.	połrocznie 15 „ 30 „
połrocznie 15 „ 30 „	kwartalnie 8 „ 15 „
kwartalnie 8 „ 15 „	kwartalnie 9 „ 15 „

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w „Czasie“

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego z inowazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

wartą II t.j. na Kwiecień, Maj, Czerwiec 1858, na sam dziennik „Czas“ w mieście:

rocznie 21 zł. — kr.	25 zł. — kr.
połrocznie 10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie 5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie 2 „ —	2 „ 24 „

Na Dziennik Czas wraz z Dodatkiem miesięcznym:
rocznie 31 zł. — kr. 35 zł. — kr.
połrocznie 15 „ 30 „ 17 „ 30 „
kwartalnie 8 „ 15 „ 9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to powodem zaprowadzenia stępla na dzienniki; uważa się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zasłusować do tego edycje. Za zgłoszeniem się po upływie 1go kwietnia, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji Czasu po cenie złr. 12 za rok jeden, za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 22 marca.

Następstwa polityczne zamachu 14go stycznia są zawsze węzłem sytuacji europejskiej. Wymiana not między lordem Malmesbury a hr. Walewskim, uławiła może zażalenie torysów w parlamencie, ale nie mogła usunąć obawy co do przymierza Anglii i Francji. Zresztą, jak dobrze zauważył lord Malmesbury była tylko wyłomaczeniem postępowania lorda Palmerstona. Wszak w notę tej stoi wyraźnie twierdzenie, że się o nią Anglii pomyliła w sędzie swoim o notę hr. Walewskiego z 20 stycznia. Toż samo utrzymywał lord Palmerston, z tą różnicą, że stosownie do tego przekonania działał, na notę nieodpowiadał a bil postawił. Obecny gabinet działać będzie jak się zdaje przeciwnie: na notę odpowiedział, a bil podobno cofnie. Wątpią atoli w ogóle, aby torysowie wzmocnili przez to swoje stanowisko. Trwanie gabinetu Derby jest kwestyą, która nikt prawie nie twierdzi, że odpowiada. Lord Palmerston na ostatnim posiedzeniu oświadczył, iż nie będzie systematycznie czynił opozycji, nie chcąc przyspieszać naturalnego biegu wypadków, który doprowadzić musi upadek jego przeciwników. Opinia zaś angielska występuje ciągle przeciw Francji, i zmusza Monitora do obrony. Dziennik urzędowy walczący z Timesem, to rzecz całkiem nowa i nie bez znaczenia. Times uderza na nowe rozporządzenia we Francji zwłaszcza policyjne, Monitor odpowiada, że zarzuty dziennika City są fałszywe. Przyjętem było dotąd w publicystyce, że podobne zaprzeczenia tem większą nabierały mocy, im niepodleglejszym był dziennik który je zamieszczał. Times ujmuje się za Szwajcaryą od której Francja żąda rękoi co do wychodźców francuskich i włoskich tam zamieszkałych. Monitor odpowiada, że Francja w żądaniach swoich używa tylko prawa międzynarodowego przysługującego każdemu państwu, że Szwajcarya niedawno żądała od niej internowania wychodźców neuchatelskich i nikt się temu nie dziwił; że Francja może żądać tego dziś dla bezpieczeństwa ogólnego, czego Szwajcarya i Hiszpania po niej żądały dla bezpieczeństwa własnego. Zawsze jednak podobne dyskusje jatrzą stosunki dwóch tych narodów, zwłaszcza gdy dotyczą bezpośrednio rządu francuskiego, jeżeli nawet nie samej osoby cesarskiej.

To też hr. Persigny opuszcza poselstwo paryskie i niewiadomo dotąd kto go zastąpi. W samym Paryżu mówią ciągle o ustąpieniu hr. Walewskiego; pogłoska ta po-

warza się periodycznie od kilku tygodni. Pan Pietri prefekt policyi ustąpił także miejsca panu Boitelle prefektowi departamentu Yonne. Wszystkie te zmiany wraz z nominacją generała Espinasse zapowiadają się zdają nowy porządek rzeczy, a przynajmniej nowy kierunek w polityce zewnętrznej i wewnętrznej.

Piszą także o zmianie gabinetu w Turynie, wywołanej projektem do nowego prawa przeciw spiskującym. Projekt ten postawiony przez hr. Cavoura, pomimo wszelkich ostrożności przykładem Anglii natchnionych, odrzucony został w komisji pięciu głosami przeciw dwóm. Można się było tego spodziewać skoro sprawozdawcą komisji mianowała p. Valerio członka ostatniej lewej. Donoszą, że w skutek tego hr. Cavour ma podać się do dymisji, lubo jeszcze pewnością nie ma żadnej. Za następcę naznaczają mu bądź pana d'Azeglio, bądź generała Lamarmora. Gdyby do tego przyszło, skutki tej zmiany odbiłyby się nie tylko w polityce sardyńskiej, ale zapewne niezostalyby bez wpływu na przyszłych konferencyach, których zebranie zdaje się coraz bardziej problematyczne, przynajmniej co do epoki.

W Niemczech żadna sprawa publiczna nie zajmuje w tej chwili umysłów. W obec grożącego zerwania przymierza między Anglią a Francją, którego się obawiano ze względu na grożące już dawniej przymierze rosyjsko-francuskie, zapomniano nawet o Danii. Spór duński-niemiecki posuwa się tak nieznacznie, że tygodniowemi przeglądami neda się zakreślić. Zapowiedziana od dawna i nawet już po dziennikach głoszona nota z Kopenhagi nie doszła dotąd do Frankfurtu. Korespondent nasz berliński miał słyszenie twierdząc, że Dania osobno się układa z Austrią i Prusami zanim rozpocznie we Frankfurcie przemawiać. Układy zdają się nie wątpliwe.

Ważną nader okolicznością w sytuacji politycznej jest wyprawa Turcji na uśmierzenie rozruchów w Hercegowinie. Odsyłamy w tej mierze do ciekawego listu, któryśmy otrzymali ze Stambułu. Stawiają się tu różne pytania: Jakie stanowisko zajmie Czarnogóra? Czy Europa w razie gdyby powstała nie przytłumić się nie dała, gdyby większe przybrało rozmiary, nie uzna potrzeby interwencji? Interwencja według traktatu paryskiego mogłaby tylko być zbiorowa, a tak cała kwestya Wschodnia wystąpiłaby na nowo, prędzej niż się spodziewano. Wystąpiłaby z powodu znanego czwartego punktu, wtedy gdy jeszcze pierwsze trzy punkta nie są załatwione.

Korespondencya Czasu.

Lwów 11 marca.

Liczne w piśmie waszem korespondencye, zajmujące się sprawami ek. galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, a mianowicie odpowiedź p. Maurycego Krainkiego na pytanie komitetu: *Jaka jest przyczyna, że Towarzystwo gospodarskie w ogólności, a nasze w szczególności tak mało znajduje u współobywateli uznania i poparcia i jakby temu zaradzić?* zamieszczona w numerze 35 Czasu, powodują mnie do przesłania wam dla wszechstronnego rozświetlenia kwestyi, odczytanej na toż samo pytanie przez p. Ksawerego d'Abancourt na ogólnem zgromadzeniu w dniu 6 lutego, odpowiedzi:

„Pytanie pierwsze, mówi p. d'Abancourt, postawione przez komitet, było powodem do wielostronnych uwag w piśmie czasowym; to samo pytanie jest i dnia dzisiejszego przyczyną tak licznę i z taką gorliwością zabieranych głosów, chociaż i mnie będzie wolno w odpowiedzi na to pytanie rozpatrzyć się w czynnościach naszego Towarzystwa i zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia ku tej stronie, ku której żaden z dotychczas zabieranych głosów nie zmierzał.

„Komitet stawiając to pełne znaczenia pytanie,

mogł ten krok stanowczy uczynić tylko dla ważnych i ugruntowanych powodów. Powody te mogły być zdaniem mojem tylko następujące: albo uczuli członkowie Komitetu że stracili zaufanie w kraju, albo przekonali się, że dla innych urzędowych zatrudnień nie mogą podolać przyjętem i coraz uciążliwsi obowiązkowi w komitecie, albo spostrzegli, że ciągnąc za sobą z całym wyteżeniem sił, ciężkie i nieczynne Towarzystwo pracują bez pożytku dla rolnictwa, bo bez udziału i poparcia w kraju.

„Że komitet dla pierwszego i dla drugiego powodu pierwszego nie postawił pytania, widzimy po przygotowanych tak silnych, przez najświetlejszych mężów z jego grona, i z grona Towarzystwa, wypracowanych obronach, wyjaśnieniach i tłumaczeniach; przekonujemy się z odczytanego sprawozdania i z zawartego w niem solidarnego twierdzenia, że komitet zadość uczynił wszystkim przyjętem na siebie obowiązkom, że przeto zasłużył na zaufanie udziału i poparcie w kraju.

„Obrony te przygotowane i odczytane zostały, bez poprzedniego zjazd inąd wywołania onych, bez popędu w zgromadzeniu, bez jednego oskarżającego głosu, jedynie w skutek postawionego przez komitet pierwszego pytania, a może w skutek poruszenia tej sprawy przez dziennikarstwo.

„Zdaniem mojem była ta obrona tak możolnie podjęta praca wcale niepotrzebną, a nawet szkodliwą, skierowała bowiem myśl Towarzystwa ku tej stronie, gdzie żadną miarą nie znajdziemy tej pomocy, której jako rolnicze zgromadzenie szukamy, rzuciliśmy bowiem cały ciężar argumentów w odwrotny kierunek, a nie w ten, jakiego się pierwsze pytanie domaga.

„Każdy z nas wierzy i jest przekonany, że szanowni członkowie komitetu starali się odpowiedzieć i odpowiedzeli awemu powołaniu, że Towarzystwo i kraj wdzięcznym być winien, za tyle bezinteresownej pracy, za tyle ofiar i poświęcenia obywatelskiego. Dziękuję przeto w zupełności z szanownem zgromadzeniem przekonanie, że wszelki zarzut czyniony pojedynczo członkom komitetu jest niesłusznym, i złośliwą potwarzą; staję toż samo w obronie Towarzystwa, bo nie mogę dopuścić, aby przyczyna niepowodzenia naszego stowarzyszenia i tej dla niego obojętności w kraju, spoczywała w winie członków, a raczej w ich obojętności dla sprawy, pod której sztandarem ogólnie stanęli.

„Obojętność ta kraju, a w szczególności członków Towarzystwa, nie zrodziła się jak to niektórzy sądzą ani z gnuśności ani z niepojęcia obowiązków, bo gdybyśmy mogli zapytać się każdego z osobna, dla czego nie płaci rat, dla czego nie bywa na posiedzeniach, dla czego nie pisze rozpraw uczonych, dla czego nie donosi komitetowi o swoich doświadczeniach, dla czego będąc w początkach czynnym i gorliwym, przy tylu zdolnościach zubożył dla Towarzystwa i nareszcie z niego wystąpił; tobyśmy zostawili tak silny protokół obrony, żeby pod nim upadły wszystkie zarzuty, odnoszące się do pojedynczych członków Towarzystwa, tobyśmy usłyszeli o powodach obojętności, nie słyszanych dotąd na żadnym posiedzeniu; bo jednego z nas wstrzymuje od otwartego wystąpienia w tej obywatelskiej radzie brak wymowy, drugiego cichy i spokojny umysł, trzeciego nieśmiałość i nieufność w własne siły, a wszystkich względy i brak cywilnej odwagi, nie pozwalającej wystąpić w obec zgromadzenia z tem, co wyrobiło przekonanie, z czem w poufnych kółkach rad się odzywa, o czem chętnie w piśmie czasowym rozprawia.

„Tak przygotowany do odpowiedzi na pierwsze pytanie, sądzę, że wcale zbyteczne są wszelkie obrony komitetu, równie jak i Towarzystwa, bo tu nie toczy się sprawa o to, jak się na obronę wysłać dowody, jak się wzajemnie obwiniać, lecz o to, aby wynaleźć przyczynę złego, uznać zły i złemu zaradzić. I przekonany jestem, że każdy z nas brzydzi się zarzutami, ubliżającymi czy to powadze komitetu, czy stanowisku, które nasze Towarzystwo w obec rządu i współziomków zajmuje i zajmować powinno.

„A więc przyczyny niepowodzenia naszego Towarzystwa szukać nam potrzeba za obrębem wszelkiej osobistości, za obrębem wzajemnego ohydzenia, szukać jej potrzeba w ogólnej narodowej wadzie, która jest nieszczęśliwa od dwóch wieków zaszczerpiona, dziś zaledwie że nie powiem, w typ narodowy zamieniona odrazą, od wszelkiej matematycznej akuracności, od systematycznego przeprowadzenia raz powziętej myśli i w takim razie potrzebnej żelaznej wytrwałości; owo zgola w tej szkodliwej odrazie, od każdej symetrycznej linii lub paragrafami oznaczonej figury. Odrazą ta jest tak powszechną, że ją znajdujemy w linii krzywej naszego budownictwa, w skibie węzłowo ukośnej,

w dziwacznych kształtach staj naszych łąnów, w narządach gospodarskich, i w rozrzuconych budynkach folwarcznych i w chatach włościańskich.

„Nie jest tu miejsce po temu, ani widzę potrzebę wywodzić, z jakąd powstała ta wydatna szczerba w narodzie, pod każdym względem w choty obywatelskie, tak hojnie uposażonym. Dosyć przytoczyć fakt i przyznać, że w grono nasze wkradła się odrazą od ścisłych pewników matematycznych, od suchych paragrafów naszej ustawy; a wzmocniła się podwaliny tej wielkiej budowy, którą wadliwość usposobienia naszych nieco nadwątlila.

„Wszak nikt mi z szanownego Zgromadzenia zaprzeczyć nie może, że gdybyśmy dawniej tę wadę usunęli, i w pierwszych latach naszego istnienia strzegli z całą pedanterią paragrafów ustawy naszej, tobyśmy się od niejednej nieprzyjemności i dokuczliwej finansowej kolizyi ustrzegli; mianowicie gdybyśmy pilnowali §. 16, mówiącego o wyborze członków, tobyśmy nie mogli liczyć w gronie naszym członków obojętnych dla Towarzystwa, ani członków bez żadnego tytułu do zaszczytnego dyplomu; gdybyśmy w samych początkach zaradzając złemu z całą bezwzględnością postąpili według §§. 24 i 25 niemielibyśmy po 7000 złr. m. k. zaległych na nieuiszczonych ratach.

„Gdybyśmy kierowali czynnością nasze według §§. 4, 5, 15, 25, 26, 27, 28, 29, 60 i 62 nie moglibyśmy znajdować się w niepewności po jakiej drodze obowiązane Towarzystwo nasze zdążyć do celu, bo te §§. orzekają jasno i dobitnie, że głównem zadaniem naszym jest prowadzenie każdej czynności, według zasad i postępu wszystkich nauk, odnoszących się do rolnictwa, handlu i przemysłu rolniczego.

„To przeznaczenie wskazane §§. wpojęne w przekonanie, i ugruntowane w czynnościach Towarzystwa *niezmienną zasadą*, niedopuszczoby tyle niepotrzebnych dysput, przy każdej sposobności, gdy mówiono o nauce a w szczególności o założeniu szkoły rolniczej. Zdanie bowiem jednych, że kraj potrzebuje zdolnych parobków do pielegnowania bydła, i uprawy roli, gospodyn do hodowania cieląt, drobitu i nierogacizny, słowem ludzi, na których rachować można, że powierzone sobie najprostsze roboty i usługi gospodarskie ze znajomością rzeczy uskutecznią, scierające się ze zdaniem drugich, utrzymujących, że kraj przedewszystkiem potrzebuje ludzi umiejących formować owych pożądaných parobków, że gospodarstwo prowadzone ślepą empiryą, choćby momentalnie najkorzystniejszą, nie może postępować z czasem, i wytrzymać produkcyjną konkurencyą z zachodem, opartym na racjonalizmie rolniczym, pogmatwało pojęcia o przeznaczeniu naszych Zakładów rolniczo-naukowych, i wyrodziło najprzód dziwactwo Lopuszniańskie, a potem zwichnęło Zakład Dublański w samych początkach; który naprawiany później, nieśmiało, słabymi finansowemi środkami, nachylał się do upadku, a wywoławszy w gronie Towarzystwa i komitetu scysnę, zawsze szkodliwą publicznej sprawie, padł ofiarą w integralnej swojej części, bo komitet widział się zmuszonym, oddać szkołę Dublańską pod wyłączną opiekę W. Rządu, której jeżelibyśmy rychło niedoznali, szkoła wkrótce zamknięta być musi.

„Gdyby prywatne obowiązki i inne urzędowe zatrudnienia niehamowały zupełnego rozwoju §§. 35 i 42, i dozwoliły ująć silnem sternictwem nawę naszych nadziei, by ją kierować za niemylną busolą ustawy naszej, i dążyć bezwzględnie do wytkniętej mety, niestanęlibyśmy dziś nad wirującą tonią, a na kartach dziejów naszych, niebyłoby pierwszego pytania, tego aczkolwiek złagodzonego, lecz zawsze niemilego świadka dnia dzisiejszego. Gdyby nie odrazą od ścisłego kalkulu matematycznego, niebylibyśmy dzisiaj na drodze bankructwa. Niesprzedawalibyśmy szkole, na pokrycie deficytów budynki folwarku Dublańskiego, a więc własności akcyonaryuszów, których konieczne na przyszłość zastąpienie trzykroć więcej kosztować musi. Niebylibyśmy zmuszeni naruszyć funduszy inne przeznaczone mających, a który to czyn, nie da się wytłumaczyć żadną hipoteką do zaciągania długów; naruszenie bowiem funduszy na inne cele przeznaczone, bez zezwolenia fundatorów, nieda się i najwznioslejszym celem uniewinnić, a cóż dopiero, gdyśmy nie dopięli celu, lecz powiększając złe, odroczyli tylko na czas krótki dzisiejszą upadłość.

„Każdy prywatny przedsiębiorca, a o tyle więcej korporacya jak nasza poważna, powinna wydawać tyle tylko, ile ściśle z całą znajomością rzeczy ułożony bilans wydawać pozwala, powinna kupo-

*) Na ogólnem Zgromadzeniu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego dnia 8go lutego, w skutek wniosku komitetowego zapadła uchwała, że Towarzystwo będzie utrzymywać szkołę Dublańską tylko do 1go listopada 1858 r.

wał lub przedsięwziąć to, co utrzymać i pożytecznie użyć nie mylnie liczby stanu finansowego dozwala. Żadne względy, żadne przypuszczenia, chwiejność oparte, czy to na nadziei nadzwyczajnej pomocy, czy na uczuciach, szlachetności lub momentalnym zapale, niepowinny wchodzić w rachunek tam, gdzie tylko liczba rozstrzygać ma prawo; bo względy i przypuszczenia są zawsze zawodne, a kto na nie w normalnym stanie społeczeńskim liczy, ten buduje gmach na mieliznie, który runie przy pierwszym lekkim wstrząśnięciu. Dowód tej prawdy mamy w pierwszym pytaniu, mamy [na szkole] Dublańskiej.

„Nakoniec gdyby uchwały Towarzystwa niezmordowaną wytrwałością wprowadzane były czynem w życie narodu, gdyby sekcje nasze nie były martwą literą rozpraw nieszyronych w 22 tomach, a zachowaniem § 58 stały się własnością wiedzy publicznej, natenczas byłoby mniej uchwał, mniej gotowości do zawiązywania sekcji, a natomiast więcej czynu, boby zwolniła wnioskodawcza pochopność, przed surową koniecznością wykonawczej pracy, boby Towarzystwo zmierzyszy się z siłami, nie brało na siebie z obowiązkami sekcji ciężaru, któremu podołać nie może, a nie wcielając ich w siebie dozwoliłoby im zbawiennego rozwoju za obrębem Towarzystwa naszego, jakto widzimy na Towarzystwie leśnym, na szkółce pasieczników w Przemyslanach.

„Przekonany jestem, że wszystko złe, i całe niepowodzenie naszego Towarzystwa i szkoły dublańskiej, wynikło z tej przy najlepszych chęciach i najszlachetniejszym charakterze szkodliwej dowolności, nie cierpiącej więzów ustawy, i suchej rachuby, a która każda swawola nie znosi toż samo możności rozwoju i wytrwałej pracy.

„Chcimy wadliwość usposobienia temperamentu naszego usunąć, postanowimy trzymać się nadal stałe ustawy naszej, dopełniając każdego z paragrafów w całej jego pełni, i nie przystępujemy w zasadniczych sprawach do uchwał bez poprzedniego i wszechstronnego zbadania przeciwnych zdań, lecz nie przez komisję ale przez komplet zgromadzenia, a nie będzie potrzeby wzajemnego oskarżania się, nie będzie winy w Komitecie, nie będzie winy w Towarzystwie, nie będzie winy w kraju, i wzmożni się wzajemna ufność, ta najsilniejsza podwalina wszelkich stowarzyszeń, ta dźwignia szczęścia narodowego; a kraj i potomność błogosławić będzie tej chwili, w której ta jedyna potrzebna reforma w Towarzystwie naszym zaprowadzona zostanie.

„W tym celu jako odpowiedź na pierwsze pytanie považam się przedłożyć prześwietnemu zgromadzeniu dwa wnioski do łaskawej uchwały:

„Wniosek 1. Aby prześwietne zgromadzenie uchwalić raczyło przeglad wszystkich §§ ustawy naszej z tem postanowieniem, żeby mianowana do tego komisja orzekła, które z tych §§ są w ścisłym wykonaniu, których wykonanie w części lub całkiem dotąd zaniedbywane było, które wymagają zmiany, czy to przez wykreślenie, czy przez rozprzestrzenienie, czy nakoniec przez dodanie nowych §§ wywołanych doświadczeniem i zasławnymi zmianami w stosunkach Towarzystwa do zakładu rolniczo-naukowego w Dublanach, i spodziewanych filialnych towarzystw na prowincję, a to w moc upoważniającego nas § 52 lit. g. ustawy naszej.

„Wniosek 2. Aby prześwietne zgromadzenie zawyrokowało osobny spis wszystkich dotąd zapadłych uchwał, wedle ich chronologicznego porządku, i mianowało komisję, która przegladnawszy te uchwały, przedłoży na następnej letniej zgromadzeniu obszernie i dokładne sprawozdanie, które z tych uchwał już przeprowadzono czynem, które są w przeprowadzeniu, które nie będąc już na czasie nie zasługują na uwagę, nakoniec które polecić potrzeba gorliwej pieczołowitości Komitetu, aby je przy sprężystym poparciu przez Towarzystwo, jak najrychlej przeprowadzić można.

Wiedeń 20 marca.

„Zgoda między gabinetami paryskim i londyńskim przywrócona. Depesze hr. Walewskiego i lorda Malmesbury ogłoszone w dziennikach, położyły koniec tej dyplomatycznej walce. Z obu stron przyłożono starań i dobrej chęci do zachowania przymierza. Hr. Walewski powiada wszakże w ostatniej swej depeszy wyraźnie, że Francja i Cesarz Napoleon polegają na uczuciach honoru i sprawiedliwości ludu angielskiego w sprawie o którą się wszczął ten spór. Lord Malmesbury zamknął się co do tego punktu w milczeniu. A wszakże jest to punkt główny. Czy bil Palmerstona wniesionym na powrót przed parlament zostanie? Czy lord Malmesbury przedstawi inny? Czy nareszcie zasłoni się wyrokiem sądu w sprawie Bernarda, Pyta i innych? Czy Francja ze swej strony, na ten ostatni krok przystanie? Pytanie ważne i dotąd nierozwiązane. Widać nadto czytając dzienniki londyńskie, że nieukontentowanie i rozjątrzenie w umysłach jest wielkie. Monitor uznaje za właściwe odpowiedzieć Timesowi. Dzienniki tutejsze utrzymują, że pomimo przywróconej zgody, przymierze dwóch narodów odebrało w tym sporze cios dotkliwy. Lecz nikt nie wątpi, że się utrzyma, gdyż tego wymagają konieczność i pokój Europy.

Depesze teleg. z Konstantynopola potwierdzają moje zdanie, że flota turecka wysadzi wojska na brzegach Albanii, i że wyprawa ma głównie na celu Hercegowinę.

Memoryał gabinetu berlińskiego nad żegluga na Dunaju zrobił tu wielkie wrażenie. Jest on napisany ze znajomością rzeczy, jasno i spokojnie. Zda-

je się że państwa podpisane na konwencji 7 listopada, będą musiały zrobić koncesje.

P. Roger w „Dumie białej” jest niezrównany. Cztery przedstawienia zachwycały tłumnie za każdym razem zebraną publiczność. Każde z nich było dla śpiewaka tryumfem. Dziś wieczorem występuje on w koncercie u arekscyjnej Zofii. Pojutrze p. Saphir daje mu artystyczną wieczercę. We wtorek jest zaproszonym na muzyczny wieczór u pani Czillag. Znakomita ta artystka wyjeżdża w pierwszych dniach kwietnia do Krakowa, (występowała tu już dawniej P. R.) i do Lwowa, gdzie zapewne znajdzie uprzejme i talentu swego godne przyjęcie.

Czas mamy ciepły i piękny. Dunaj pusił. Krzesła wystawione na brzegach przy Leopoldstadt, dla przyjęcia go gdyby był wystąpił, pokazały się zbyt ostrożnością.

Paryż 18 marca.

Ogłoszenie w Monitorze depeszy lorda Malmesbury i hr. Walewskiego, zrobiło w Paryżu dobre wrażenie. Każdy odgadł, że depesza hr. Walewskiego była napisana przez Cesarza. Depesza ta jest pełna godności, nawet dumy. Nie tai ona że Francja chodzi o przymierze, a nie o bil lub karanie nie wychodzących, które w Anglii jest prawie niepodobne. Wyznał to w parlamencie lord Russell. Mówią że hr. de Persigny jest złe z hr. Walewskim i że koresponduje niemal z samym Cesarzem. Chodzą znowu pogłoski o zastąpieniu tych dyplomatów. Hr. de Persigny ma być zastąpiony przez księcia de Grammont, który ożenił się z angielską miss Mackinon. Kto wie czy depesza hr. Walewskiego nie przyczyni się do osłabienia ministerstwa torysowskiego.

Parlament przyjął z oklaskami wiadomość, że lord Malmesbury sprzeciwił się wydaniu p. Hodge Francji przez Sardinie, uważając że oskarżenie tego angiela o udział w zamachu nie było dowiedzionem. Traktaty obowiązują Piemont do wydawania Francji zwyczajnych zbrodniarzy, ale jeżeli zbrodniarz nie jest francuzem lub piemontczykiem, rząd sardyński ma prawo zapytać właściwy rząd, czy wydaniu się nie sprzeciwia. Uderzył tu artykuł Timesa, w którym dziennik ten dowodzi, iż Bernard nie powinien być skazany przez sąd przysięgłych według praw istniejących i że potrzeba jest praw innych. Dzienniki angielskie mianowicie Times, wpływają wiele na wyroki przysięgłych.

W tych dniach Times ogłosił kilka artykułów, pełnych fałszów, które ubodły Francję, i którym Monitor dzisiaj miał zaprzeczyć. Monitor wyjaśnia, że internowanie wychodźców w Szwajcaryi i Piemontie jest rzeczą zwyczajną, i że niedawno Francja to uczyniła u siebie na prośbę Szwajcaryi i Hiszpanii, i dodaje, że policja strzeże tylko bezpieczeństwa Cesarza, lecz że nie wchodzi w życie prywatnych. Times przesadza rzeczą. Ostrożności są większe, prywatni mówią trochę mniej, ale mówią równie swobodnie jak dawniej. Pokazuje się, że dotąd rząd nie skazał nikogo na wygnanie, i że dawniejsi skompromitowani sami Francję opuszczają.

Nastąpiło spodziewane zastąpienie p. Pietri przez p. Boitelle, prefekta departamentu Yonne, przyjaciela prefekta Sekwany. Mówią znowu o przeniesieniu z prefektury policji administracji niepolitycznej do prefektury Sekwany. Mylnem jest, aby p. Pietri opuścił prefekturę w skutek sprzeczki z jenerałem Espinasse, jako też aby Lady Holland była zmuszoną przepędzić tę zimę w Neapolu a nie w Paryżu. Lady Holland sama osadziła, że jej pobyt w Paryżu jest trudnym. W domu jej bywał hr. de Morny i hr. Walewski, ale większość przyjaciół domu składała się z Orleanistów, zbyt śmiały w języku i oznakach, jak tego dowiodły dwie ich sceny zrobione u Lady Holland i u hr. Hatzfelda. Mimo twierdzeń Timesa, Cesarz jeździ po Paryżu bez eskorty i wczoraj był z Cesarzową w Operze na „Magicienne” pana Halevy. Tego razu nic nie zapowiadało, aby Cesarstwo mieli przybyć do Opery; róg bulwarów Opery i sama Opera miały oświetlenie zwyczajne. Muzyka opery „la Magicienne” jest licha, za to dekoracje są świetniejsze niż w „Proroku”.

Onegdaj, w dzień urodzin syna Cesarzskiego, szkoły miały wakacje. Wieczorem teatru i kawiarnie były oświetlone. Powinszowanie złożył szary pułk grenadyerów gwardji, do którego syn cesarski należy.

Zajął uwagę rozkaz dzienny marszałka de Castellane, na mocy którego został ukarany 30stu dniami aresztu sierżant, który dał się napaść w Châlons przez powstańców.

Minister finansów zniżył procent bonów skarbowych do 4 1/2 od sta; bank zniżył eskomptę do 3 od sta, a mimo tego giełda zostawała w stagnacji i masy pieniędzy waliły się do banku. Pokazywało to obawę, brak ufności. Tak się zwykło dzieje w Paryżu. Paryż ma ufność, albo jej nie ma; pieniądź paryski jest śmiały albo trwożliwy. Roku 1851 był zbyt śmiały, dziś jest zbyt trwożliwym. Zdaje się że rząd myśli powtórzyć rok 1851 i podnieść ufność przez giełdę. Dnia 22 t. m. skarb będzie płacił procent od renty. Zwyczajnie wielkie kompanie asekuracyjne kupują rentę przed 22 marca. Tego roku mają jej kupić za 30 milionów. Rząd myśli z tego korzystać i kazać kupić za 20 milionów renty, z pieniędzy należących do dotacyi armii. Sądzę że tak znaczny zakup rentę podniesie i wyprowadzi giełdę ze smutnej i szkodliwej stagnacji. Czy podwyżka się u-

trzyma? to zależy od łagodnego wykonania praw represyjnych i polityki zewnętrznej.

Zwycięstwo Francji w sprawie wychodźców za granicą, będzie niezawodnie równie płonne jak w Anglii i wystawi ją na liczne przykrości. Hrabia Walewski musiał posłać do Szwajcaryi p. de Saule, jednego z urzędników ministerjum. W Turynie, komisja Izby odrzuciła projekt do prawa, obrócony przeciw emigrantom. Czy ułoży inny projekt? jeszcze nie wiadomo.

Cesarz ma wiele cierpieć, że musiał wejść na drogę, którą postępuje. Chce on pokazać, że Francja jest panią u siebie i że nie jest igraszką Anglii.

Feruk chan już się pożegnał z hr. Walewskim.

Ruch piśmienniczy niemal się zatrzymał. Tylko piśmiennictwo religijne się utrzymuje. Pamiętniki księdza Ledieu o życiu i dziełach Bossueta znalazły dobre przyjęcie. Odkrywają one dawny świat, świat Ludwika XIV i młodość znamienitego kapłana.

Francja ma tylko dwie katedry ekonomii politycznej i to w Paryżu: pana Burat w konserwatorium sztuk i rzemiosł, i pana Baudrillard, w kolegium francuskiem. Pan Burat jest protekcyjnistą, jak rząd francuski, a p. Baudrillard literatem, jak Cobden i szkoła manchesterska. Anglia ma ze sto katedr ekonomii politycznej, jeżeli nie więcej. Katedrę edynburską zajmuje obecnie lord Overstone, który ma nie wiele ustępować Adamowi Smith, Horner i Ricardo, swym poprzednikom.

Stambuł 12 marca.

Wyjazd Ethema paszy, odkładany z dnia na dzień, dziesiątego marca wreszcie przyszedł do skutku. Do składu komisji oprócz Ethema należą Kabouli, pierwszy drogman Porty, pułkownik jeden z jenerałów sztabu i kilku kancelistów.

Dzienniki europejskie obiecyują sobie wiele dobrego z bytności Ethema w Belgradzie i w pobliżu niepokojących się prowincji Bośni i Hercegowiny, nam zdaje się, że te nadzieje są nieczesne. Ethem pasza przyjętym tu zwyczajem wyprawiony bez dokładnych instrukcji, przy pierwszej trudności nie będzie wiedział co począć; zażąda od Porty nowych rozkazów, a takowe przychodzić nie będą, będzie więc zmuszonym Ethem pasza do politykowania na swoją rękę, a polityka w jego ręku, to brzytwa w ręku dziecka, którą sobie w końcu gardło podrzywa.

Próbę tego widzieliśmy niedawno, gdy zmarły dziś Reszyd w braku innego ochotnika wyniósł Ethem paszę do godności ministra spraw zagranicznych, a chociaż ten, podezas urzędowania był ciągle na pałku wodzonym przez W. Wezyra, i miesiąc jednego przecież na miejscu się utrzymał nie zdołał. Działo się to w chwili odgraniczania posiadłości Turcji i Rosji w Anatolii gdy Portanajoczywściej potrzebowała pomocy sprzymierzonej Francji i Anglii. Ethem pasza jakby naumyślnie na komisarza Turcji wybrał człowieka który był osobistym nieprzyjacielem komisarza angielskiego. Przez wzgląd na dobro wspólne lord Stratford, a później lord Clarendon zażądali usunięcia kandydata protegowanego przez Ethema, lecz Ethem oparł się i z podobnego dzieciństwa zapragnął zrobić kwestyą gabinetową. Na szczęście Reszyd wywinął się z matni i umył ręce oddając Ethema do jakiejś Rady państwa czy tanzimatu, miejsca przytulku dla ex-ministrów i ex-dygnitarzy.

Ethem pasza z urodzenia Gruzanin, ze stanu niewolnik, pragnie by w państwie któremu służy, zapomniano że jest neo-turkiem i neo-muzułmaninem. Chce wydać się ultra gorliwym patriotą a w stosunkach z Europejczykami charakter jego dziwnie mu pomaga do zamierzonego celu. Jest to garść słomy, zapalająca się i gasnąca co chwila której przemijające polskie ludzkie krótko widzący, mogą wziąć za płomienie smolnego patriotyzmu.

Z żołnierza niewiedzącego nigdy wojny, doszedł Ethem pasza do stopnia jenerała dywizji, z nauczyciela francuskiego języka przy Sultanie, został dyplomata i ministrem; nie więc dziwnego że spuszczać się na szczęśliwą gwiazdę, nie czuje potrzeby poskramiania burzliwej krwi, i rządzi się chwilowymi kaprysami, lub podszeptami ludzi, którzy mają dość cierpliwości, by schlebiać stale próżności młodego wyzwolenca. Podczas ostatniej wojny Ethem pasza czas jakiś rządził się polityką renegata S... paszy, we dwóch tylko, gdyż trzeciego nie znaleźli. Podbijali panowie ci ościenne państwa, stawiali na nogi upadłe narodowości, ale pod niezbędnym warunkiem by powstał zapiskawali się w posłusznych rajów szeregi. Posiadłości odstąpione traktatem karłowickim i inne miały stać się częścią integralną państwa tureckiego. S...k pasza miał być ich wielkorządcą ze strony Sultana.

Ethem pasza przy tem wszystkim jest rzadkiej prawości i nieposzlakowanej uczciwości człowiek. Podobnie innym mógłby mieć miliony, a jest ubogim; baki jakie strzelać będzie czy w Serbii, czy tam, gdzie go użyją, będą miały źródło w niechęci głowie, ale nie w złem sercu. Dodano mu na doradcę, pierwszego drogmana Porty, wiecznie uspięnego Kaboulego Effendi, który zapewne ma grać rolę hamulca przy postrzelonym komisarzu. Tego samego dnia kiedy Ethem pasza wyjechał przez Warnę ku Belgradowi, Kemel Effendi, niegdyś minister turecki przy dworze berlińskim, a dziś mianowany nadzwyczajnym komisarzem do Hercegowiny i Bośni, udaje się przez Adryatyk na miejsce swego przeznaczenia. W Turcji komisarze zwyczajni, nawet komisa-

rze policji nie egzystują, ale komisarze nadzwyczajni, lub przynajmniej kandydatów na nich jest tyle ile urzędników bez miejsca i czynności, i by tym ostatnim osłodzić przykre chwile, ochronić od nudów i od niepokierania pensji wyszukują tu nie komisarzy do misji, ale tworzą misję dla wiecznie gotowych komisarzy. Kemel Effendi udaje się do Bośni i Hercegowiny, pod eskortą trzech batalionów szóstego pułku piechoty, batalionu strzelców i baterji dział. Wyprawa ta zabiera się na flotę złożoną z okrętu i czterech fregat parowych. Naradzano się długo, którego posłać nowych tych argonautów, aż ktoś z cudzoziemców przypomniał Turkom, że niegdyś posiadali w tamtych stronach dwa porty, Klek i Suturynę, w obrębie austriackiej Dalmacji leżące. Historia tych posiadłości dość ciekawa.

Niepodległa przed laty rzeczpospolita Raguzy wystawiona była na ciągłe napady Czarnogórców i weneckich uskoków; aby się od przykrych sąsiedów zsalwować, odstąpiła dobrowolnie Turcji dwa porty Klek i Suturynę. Porty te w ręku Turcji zamykały drogę napastnikom i broniły przystępu do posiadłości raguzzańskich, bo potęgą Turcji zanadto wówczas była groźna, by ją lekceważyć, lub bezkarnie wyzywać można było. Następną gdy Raguzę przyłączoną została do Austrii, Klek i Suturyna de jure należały do Turcji, ale de facto o egzystencji ich nawet nikt nie wiedział w czonym Stambule.

Jenerał Leiningen wysłaniec nadzwyczajny dworu austriackiego przed rozpoczęciem wojny wachdziej, zażądał był między innymi, by Klek i Suturyna zneutralizowane były in aeternum, a podobno i dla handlowych okrętów niedostępne. Nie wiedząc o co idzie, Porta odpowiedzieć nie mogła, żądała czasu do namysłu, namyslała się tak długo, że do dziś dnia rzecz w zawieszeniu została, jak owa kwestya o wyspie Perim. Dziś nad wszelkie spodziewanie rząd turecki wysłał do Kleka flotę i kilka tysięcy wojska; spodziewać się jednak można, że gabinet wiedeński przychylny Turcji, a pragnący przytem spiesznego ukończenia rozruchów w pogranicznej Bośni i Hercegowinie, nie zechce się sprzeciwiać wylądowaniu wojsk ottomańskich, ani osadzeniu Kleka, najlepszego portu na tamtejszym wybrzeżu. W razie pomyślnego rozwiązania tej kwestyi, nie tylko dziś ale i w przyszłości prowincje tureckie pobliskie Austrii łatwiej będą mogły być utrzymywane w porządku i posłuszeństwie. Dotychczas nieprzystępne od Adryatyku, ze strony zaś dołn. Dunaju oddzielone Serbią, a górami Albanii z strony Saloniki i Archipelagu, prowincje te były Ultima Thule tureckiej geografji. Dziś w kilkanaście dni po wyjściu z Stambułu, wojsko i urzędnicy Sultana stanąć będą mogli w Mostarze lub Serajewie.

Kwestya finansowa stała się dla Turcji kwestyą żywotną i niecierpiącą zwłoki, a nowe ministerjum nie mogło zbyć milczeniem przedmiotu, o którym wszyscy wiedzą i o którym wszyscy mówią. Pieniądż tak dźwięcznie przemawia, że o potrzebie jego żadna intelligencja niewątpi. Choćby więc z tego wychodząc punktu, każdy Turk a tém więcej urzędnik przyciępiony do budżetu jak ostrzyga do skały, zajmuje się interesami skarbu i wygląda niecierpliwie obrotu kwestyi finansowej, jeżeli się niespodziewa jej końca.

Złoty i srebrny monety mało jest w Turcji w obiegu, jeżeli znajdzie się jaka, to najwięcej obcego stępla, ale co na papierach to niebrakuje. Są papiery procentowe listy cywilnej, ministerjum finansów, bony ministerjum wojny, banknoty bezprocentowe i tym podobnych bez liku. Jedno i to samo ministerjum wystawia papiery z różną stopą procentową, a w chaosie tym, jedna tylko jest jednostajność: nigdzie nikt nie wie, wiele za jaką sumę papierów tych w obieg puszczono.

W miłym tym nieporządku lista cywilna postępowwała na czele; ma ona papiery przynoszące dziesięć, ośm, sześć od sta, a mimo tych nęcących korzyści, niektóre z jej obligacji w ostatnich czasach traciły piędziesiąt od sta na wartości. Brak kredytu spowodził brak w kasie, a brak w kasie, wierzytel nieublagany zmuszał do obmyślenia lekarstwa na choroby niedostatku. Lista cywilna oprócz niezliczonych posiadłości ziemskich które do kasy panującego ani grosza nieprzynoszą, posiada jeszcze na własność dochody z cel stambulskich i dochody z mennicznego zakładu. W ostatnich czasach oba te źródła odstąpił Sultana na dyspozycję skarbu z warunkiem, by skarb przyjął na siebie obowiązek zaspokojenia długów listy cywilnej. Dochody mennicy nie są mu dobrze znane, bo są do la discretion wszechwładnych Ormianów, dochody z cel i komór stambulskich przed wojną jeszcze wydzierżawione p. Djeraesli, przynosiły do 5 milionów franków. Administrowane przed rząd przynosiły dzisiaj zaledwie połowę tej sumy, choć od kilku lat i ruch i handel przynajmniej w dwakroć się powiększył. Reszyd pasza, może jedyny poważny człowiek stanu w Turcji, wygotował był plan organizacyi finansów tureckich i ujęcia ich w jakiś systemat; śmierć przeszkodziła wykonaniu, ale projekt potwierdzony przez Sultana dostał się w spadek teraźniejszemu rządowi Turcji. Wszystkie papiery reprezentujące długi państwa i długi listy cywilnej miały być sprowadzonymi do jednego mianownika, to jest, do jednej i tej samej stopy procentu. Papiery te miały przynosić ośm od sta; dwa przeznaczono na amortyzację, sześć na procent. Oprócz dochodów z komór celnych stambulskich i dochodów z mennicy przekazanych przez listę cywilną na ołtarz długu; skarbu państwa oddawał jeszcze jako hypotekę, dochody

z komór celnych w całym państwie. Nowe papiery miały być puszczone w obieg dnia 13 marca 1858 r. i oprócz pożyczek zaciągniętych za granicą, wszystkie inne długi państwa miały być zamienionymi na nowe obligacje.

Ale kredytu nakazać niemożna nawet w Rosji. W Turcji zaś już piękny obietnicom nikt nie wierzy, tym więcej, gdy na firmie stoją imiona panów Bejów i Effendich. Rząd więc był zmuszony udać się pod protekcję chrześcijańskich imion i zaprosił w tym celu do gwarancji, nadzoru i pomocy kilkunastu z pierwszych negocjantów europejskich i krajowych. To zaproszenie nie zostało odmówione i wezwani zawiązali się w komisję pod prezydencją ministra skarbu, projekt emisji nowych papierów procentowych przyjęli i pożyczkę dawali gwarancję moralną swoich imion, ale pod koniecznym warunkiem, że administracja cel i mennicy powierzona będzie nadzorowi komisji, i że z dochodów tych grosz jeden na inny cel obróconym nie będzie.

Rzecz cała zdawała się ukończoną, zaufanie wzrosło i bankocetle tureckie, które stały po 156 piastrow za funt angielski, podniosły się aż do 136 w krótkim czasie. W tej samej chwili rząd turecki, który zalegał umyślnie w zaspokojeniu różnych wypłat, wyrzucił na plac stambulski 200 milionów piastrow banknotów. Figiel ten raz się udał, ale komisja odroczyła na czas jakiś swoje posiedzenie, a funt angielski poskoczył znowu do 152 piastrow.

Przy uroczystym zagajeniu komisji, zapowiadał w wielki wezór, że na przyszłość rząd publikować będzie bilans dochodów i rozchodów.

Rzecz to niesłychana w Turcji i wierzyć jej nie będą, dopóki nie na własne nie ujrzą oczy. Już przed dwoma blisko laty Fuad pasza minister spraw zagranicznych proponował w radzie państwa, by każde ministerium przedstawiało swój budżet, i jak wszystkie piękne projekty: tak i ten projekt był przyjęty.

Po miesiącach pracy i tysiącach walkach z nalogami podwładnych swoich, Fuad pasza dokonał swojego, wygotował budżet spraw zagranicznych, ale też i na tem tylko się skończyło.

Kolejdy, ministrowie i departamenty ich, podnieśli okrzyk zgłoszenia podobnym nowościom. W metnej wodzie ryby łowią, a z ksiąg rachunkowych tureckich ładu nikt dojść nie potrafi. Zostały więc po staremu budżety i wątpliwe, by co nowego się wydobyło w Turcji, chyba jej niezbędnie pieniędzy potrzeba było.

Kraków 22 marca. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, wydał na d. 20 b. m. następującą odezwę, tyczącą się wystawy plodów rolniczych i zwierząt domowych w Jasle w końcu maja r. b.

„Między środkami służącymi do podźwignienia gospodarstw krajowych i rolniczego przemysłu, przyjęto słuszenie wystawy zwierząt domowych i produktów gospodarzo-rolniczych zarządzane kolejno w różnych częściach kraju. Te bowiem nie tylko nie są moralne zadowolenie starannym producentom, ale zarazem budzą szlachetne między nimi współzawodnictwo, dają ogółowi społeczeństwa pewną rękojmię postępu i udoskonalenia w tej ważnej gałęzi narodowego bogactwa. Oprócz tych korzyści, jest pożądanym poznanie plodów gospodarczych, w które każda okolica obfituje i zbadanie źródeł zlewających na ogół kraju zasoby surowych i wyrobionych produktów; a najważniejszem może jest wzajemne zespólenie się producentów pod hasłem wytrwałej pracy i umiejętnego gospodarstwa.

Ztąd też Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego wierny swemu zadaniu, postanowił urządzać kolejno w różnych okolicach kraju (obiegłem rządowym mu zakreślonych) wystawy rolnicze, któreby przedstawiały szczegółowy obraz miejscowych produkcji, zlewały się później w ogólną wystawę rolnictwa krajowego, którą Komitet w zwykłych terminach w Krakowie zarządza.

Po zasięgnięciu więc opinii ogólnego zgromadzenia i uzyskaniu potrzebnych ze strony wysokich władz krajowych upoważnień — Komitet postanowił zarządzić wystawę zwierząt domowych i produktów rolniczych na rok 1858 w mieście Jasle, połączonej z losowaniem zakupionych na niej premii, a ku urzeczywistnieniu tego zamiaru stosowne przedsięwzięcie środki.

Wysadzona została w tym celu komisja, do której zaproszono:

Czł. Komit. Franciszka Trzecieckiego, tudzież
Czł. Tow. Władysława Biesiadeckiego,
Ludwika Tabaczynskiego i
Aleksandra Rogojńskiego,

która zajmie się bezzwłocznie przygotowaniem niezbędnych urządzeń i skreśli program wystawy, podany do wiadomości przez Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy i inne pisma publiczne.

Dni 27, 28 i 29 maja r. b. po sobie idące oznaczone zostały jako nieodwołalny termin wystawy w Jasle, a zdawały się być Komitetowi najdogodniejsze, ze względu na mniej nagłące w tej epoce gospodarskie zajęcia.

Szanowni Współobywatele! Dla dobra kraju w ogóle, również jak i dla pomyślności pojedynczych jego członków, niepomijajmy żadnej godziwej drogi, która by nas do rozwoju i udoskonalenia gospodarstwa krajowego wiodła; ziemia bowiem jest to nasz warsztat opatrny, na którym z zamięłowaniem, wytrwałością i umiejętną wiedzą pracować winniśmy.

Przeto nie ważcie lekce i wystaw rolniczych, na któ-

rych odbywa się niejako popis prac waszych i trudów. Przynosić choćby dotąd pozornie małe owoce wspólnej nam ziemi i wspólnych rolniczych starań, bo one zawsze dadzą miarę spodziewanego w przyszłości rozwoju.

Komitet Towarzystwa ma nadzieję, iż mieszkańcy kraju a szczególnie bliższych Jasla okolic, popieszą się przedstawić na tej wystawie wszystkie produkty, któreby zarówno świadczyły o ich uścisłej pracy, jak i o wdzięcznej ziemi żyzności.

Od X. Proboszcza obrządku rzymsko-katolickiego w Dynowie w obwodzie Sanockim, otrzymujemy wiadomość, iż Cesarz Jmé Ferdynand darował raczy 300 złr. na wystawienie wielkiego ołtarza w dynowskim kościele parafialnym.

Wiedeń 21 marca. J. C. K. Ap. Mość zamianował marszałka polnego hr. Laval Nugent kawalerem orderu złotego runa.

J. C. K. Ap. Mość nadał godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy: fmporucznikom bar. Augustowi Eynatten, jlnemu dyrektorowi przy naczelnej komendzie armii; Franciszkowi kaw. Hauslab, dyrektorowi artylerii polowej 1ej armii; Ignacemu Teimer, dowódcy 7go korpusu armii i Józefowi Sokczewiczowi zastępcy bana chorwackiego, generałom dowodzącym w Chorwacji i Słowenii; tudzież fmp. bar. Dreihann, prezydentowi sądu apelacyjnego wojskowego.

— Dzienniki wiedeńskie dziwią się, że *Monitor* wkrótce po wydrukowaniu listu Orsiniego i mowy jego obrocy Juliusza Favre, drukuje dokumenta należące do pamiętników Napoleona I obecnie wydawanych kosztem rządu, a szczególnie te dokumenta, które się odnoszą do wojny włoskiej i w których ówczesny wódz Francuzów w rozkazach swoich dziennych z lekceważeniem wyrażał się o panującym domu austriackim. *Oester. Zig.*, która niemożesz jeszcze rzecze się dawnych sympatyj swoich paryskich, milczy o tej publikacji, lecz *O.-D.-Post* tak o niej mówi:

„Pocytują to za rzecz uderającą, że zaraz po ogłoszeniu w *Monitorze* listu Orsiniego, w którym tenże wzywa Napoleona III aby wyswobodził Włochy, urzędowy ten dziennik odzywa wspomnienia czasów, kiedy pierwszy Bonaparte wykladał plan reorganizacji Włoch i mówi, co panującym tam dynastom zamysła lub nie zostawić... Jest w tem różnica, czy polityczne pomysły, które wielki człowiek osłania powagą swojego imienia ogłaszane są w książce mającej się dostać w ręce ludziom tylko najwykształcienszym, lub też w gazecie działającej na masę; jest znowu i w tem różnica, czy to wychodzi w dzienniku będącym własnością prywatną, czy też w gazecie pod powagą rządu wydawanej; jest nawet i w tem różnica, czy rzecz jaka drukuje się w felietonie gdzie ma cechę niejako literacko-historyczną, lub też w głównej części dziennika, gdzie przybiera znaczenie polityczne. Wszystko to razem wzięte, dodaje mocy zdaniu tych, którzy we wszystkim i w każdej rzeczy wyszły na widok publiczny w formie urzędowej lub półurzędowej, upatrują pewny zamiar i pewien związek, który w czasach krytycznych i w epokach przejściowych podwójnego nabiera znaczenia.

Niemcy.

Nord biorąc zapewne pochop z nieporozumienia zaszłego w Bundestagu o nieprzyjęcie przez posła prezydialnego austriackiego deklaracji niektórych państw niemieckich względem placenia składki na wsparcie oficerów armii holsztyńsko-szlazwickiej, donosił był, że rząd pruski rozesał okólnik żądający ogłaszania obrad związku niemieckiego. *Zeit* zaprzecza teraz temu doniesieniu, przypominając tylko, że podobny wniosek wyszedł był od Prus w roku 1853. Wprawdzie jeszcze w pierwszych związkach organizacji związkowej w roku 1816 postanowiono ogłaszać protokoły obrad zgromadzenia związkowego, lecz wyjąwszy roku 1848, nigdy do tego nie przyszło. Treść tych obrad i to niedokładna podawana bywa jedynie w *Gazecie pocztowej* frankfurckiej, a po większej części zamieszczane tam bywała jedynie uchwały związkowe.

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie zgromadzenia związku niemieckiego zapowiedziane od dawna. Odpowiedź duńska nie nadeszła wprawdzie jeszcze, lecz poseł duński p. Bülow zapewnił, iż takowa w przyszłym tygodniu nadejdzie.

Rosya.

Dziennikarstwo rosyjskie wkrótce nowym czasopismem, albowiem od 1 kwietnia zacznie wychodzić w Moskwie dziennik poświęcony wyłącznie sprawie włosińskiej i rozbirowi licznych a ważnych pytań z sprawą tą połączonych. Czasopismo to wydawać będzie p. Sztuchin pod napisem: *Dziennik dla właścicieli ziemskich*. Sztuchin właściciel rozległych posiadłości w guberniach kazańskich i penzańskich, lecz nie znany dotychczas jako publicysta i literat, właśnie w charakterze właściciela ziemskiego zakłada ten dziennik, poświęcony badaniu sprawy obchodzącej tak blisko wszystkich właścicieli ziemskich. Zaprosił on jednak do współpracownictwa kilku publicystów i literatów, lecz nazwisk w ogłoszonym prospekcie nie wymienia. Mniemają jednak, iż w redakcyi tego pisma weźmie udział znany publicysta p. Kokorew, używający dzisiaj wielkiej popularności w Moskwie i stojący między naczelnikami stronnictwa wyzwoleńców włosińskich.

To pojawienie się dziennika poświęconego wyłącznie sprawie dotykającej wszystkich stosunków społecznych w Rosyi, jest oznaką najprzód wzrostu

ducha publicznego w tym kraju, powtórne wzrostu zajęcia się sprawą, która coraz silniej porusza wszystkie umysły, szczególnie po ogłoszeniu świeżych postanowień rządowych, a mianowicie po ustanowieniu „głównego komitetu dla sprawy włosińskiej“ i wydaniu świeżej odezwy ministra Łanskoja. Z wielką przeto ciekawością oczekują w Moskwie pierwszych numerów nowego dziennika, tem więcej, iż z ogłoszonego prospektu nie można dobrze przeniknąć myśli i ducha, które ożywiać będą zapowiedziany dziennik. Prospekt jest zredagowany w bardzo ogólnych i uspakajających wyrazach, i przyrzeka, że w dzienniku tym będą się ścierać wszelkie opinie i zdania, aby przez to starcie się opinii sprawa tem lepiej wyjaśniona została. Spodziewają się dość żwawego starcia zdań i wielkiego życia w dzienniku właśnie z powodu iż pismo to wychodzić będzie w Moskwie; Moskwa bowiem jest dzisiaj ogniskiem życia rosyjskiego, zdania i opinie są tam niezależnie i jawnie wyrażane niż w Petersburgu, a stronnictwa stoją przeciwko sobie otwartiej. Pisarze i publicyści moskiewscy uważają siebie za prawdziwy organ życia rosyjskiego; a dwa stronnictwa: stara bojarszczyzna i młoda Rosya przybierają coraz wydatniejszą barwę i coraz ostrzej przeciwko sobie występują, szykując się w dwa zastępy, jedni pod chorągwią przeszłości, drudzy pod sztandarem na którym kładą napis „przyszłość“. Oba te jednak stronnictwa łączą się ze sobą występując przeciw partyi, którą nazywają cudzoziemską i germańską. Ufać jednak należy, że Opatrzność kierująca dotąd widocznie pierwszymi krokami budzącego się życia narodowego w Rosyi, poprowadzi dalej rozwój tego życia drogą spokoju i sprawiedliwości dla Rosyi i innych narodów.

— Korespondenci z Petersburga znający od lat wielu to miasto, opisują jak mocno zmieniła się pod nowym rządem fizyonomia tej stolicy. Za rządów cesarza Mikołaja, Petersburg miał niezaprzeczenie fizyonomią miasta zupełnie rosyjskiego: nie tylko że wszędzie gdzie spojrzales, widziałeś żołnierzy w paradyjnym stroju, feldjegrów pędzących galopem, jenerałów w pełnych uniformach; lecz nadto żywił wojskowy wszędzie przeważał i wszędzie miał pierwszeństwo. Dziś żywił wojskowy coraz więcej ustępuje i niknie przed rozpóścierającym się życiem obywatelskim i mieszczańskim; nie tylko że żołnierz i oficer zmienił swoją postać zewnętrzną a rzadko występując w pełnym stroju, z epoletami w chelmach z pióropuszem, chodzą zwykle w szarym wygodnym płaszczu i w prostym kaszkiecie wojskowym; lecz nadto redukcya armii, reforma szkół wojskowych itd., zdają się okazywać zamiar cesarza, aby wprowadzić wojskowość w stosunek odpowiedni do rozmiarów ogólnego życia obywatelskiego.

— Kto tylko zetknął się z Rosyą i z Rosyanami, wie jaką trudność w stosunkach międzynarodowych stawia odmienna od reszty Europy a mylna rachuba czasu, jakiej dotąd w Rosyi używają. Otóż i pod tym względem Rosya zamierza uczynić postępek i porzucić mylny kalendarz, do którego ją dotąd przesał kępował. Wiadomo powszechnie, że dotychczas Rosyanie i wszyscy chrześcijanie wschodniogreckiego obrządku używają kalendarza zaprowadzonego przez Juliusza Cezara i nazywanego juliańskim. Również wiadomo, iż kalendarz ten po wykryciu w nim błędów astronomicznych, poprawiony został przez papieża Grzegorza XII w 1582 r. Kalendarz poprawiony, zwanego gregoryjańskim używają nie tylko katolicy lecz przyjęły go wszelkie protestanckie wyznania. Jedynie tylko kościół grecki przez opozycję przeciwko katolicyzmowi zachował stary a mylny kalendarz juliański. Lecz teraz zaczyna się uznawać w Rosyi błąd tego kalendarza i niedogodności jego w stosunkach z resztą Europy, i chcą przyjąć kalendarz gregoryjański. Oświadcza to wyraźnie *Gazeta Petersburska* (rosyjska). Proponuje jednak, aby tę przemianę uczynić swolna tak iżby dopiero w 1912 r. zrównać rachubę czasu używaną w Rosyi z kalendarzem gregoryjańskim. Mniemamy, że projekt ten jest niedostateczny. Nietylko bowiem przeszkoda w stosunkach międzynarodowych z odmienną rachubę czasu wynikła, trwałaby jeszcze przeszło pół wieku; lecz nadto przez te pół wieku panowałby w samej Rosyi zamęt w rachubie czasu. Czyżby nie lepiej było uczynić tak jak uczyniły wszystkie narody gdy przyjmowały nowy kalendarz, to jest poprawić jednym krokiem całą pomyłkę w rachubie czasu, a posuwając się o dni 13 naprzód, przyjąć odrazu nowy kalendarz.

— W skutek podania uczynionego do cesarza przez znanego pisarza hr. Sołohubę, cesarz wyznaczył komisję, dla zreorganizowania teatrów rosyjskich. Członkami tej komisji mianowani zostali: minister robót publicznych, jenerał Czewkin, marszałek dworu hr. Szuwałow, hr. Borch i jenerałny dyrektor cesarskich teatrów Gedeonow. Hr. Sołohub wytnął w swem podaniu błędy i słabe strony sceny rosyjskiej i zarządu teatrów; komisya ma znaleźć środki zaradzenia tym wadom. Jest to dość trudne zadanie, już z tego powodu, że literatura dramatyczna rosyjska dopiero się rozwija zaczyna, a w całej Rosyi jest dotąd tylko dwa rządowe teatry i parę małych scen prywatnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. W dniu wczorajszym odśpiewali amatorowie podczas sumy w kościele Panny Maryi mszę wokalną, ułożoną na głosy męskie przez p. Juliusza Otto. Piękny ten przykład, wrodzonym darem pomnażania chwały bożej, powinienby stać się bodźcem dla rozproszonych w mieście naszym

talentów do uorganizowania się w jedną całość, aby tym sposobem ów uroczysty objaw czci dla Stwórcy, mógł być w kościołach naszych mniej wyjątkowym zdarzeniem.

— W sobotę umarł w Krakowie naczelnik powiatu trembo-wolskiego p. Mizia.

— Pisma warszawskie donoszą o śmierci hr. Jana Jezierskiego, marszałka szlachty gubernii lubelskiej i koniuszego dworu ces. rosyjskiego.

— Piszą nam z Tarnowa, że teatr tameczny wielce podupadł. Dyrekcya wyczerpawszy fundusze, po rozjechaniu się niektórych członków grona teatralnego dawała widowiska z drobnych złożone sztukach, byle opłacić resztę pozostałych aktorów. Wszelako i z tak skromnym obadzeniem przedstawiono we wtorek na dochód sierot tarnowskich „Wisliczanki“, tudzież wyjątki z „Zbójców“ Szyllera. W tej ostatniej sztuce odznaczył się amator występujący po raz pierwszy na publicznej scenie.

— W Berlinie pokazują teraz osobliwego konia. Jest to 7mioletnia klacz, pięknej budowy ciała, zdradzającej perskie pochodzenie, a wcale nieporosła włosiem, bez grzywy i z nagą kicią ogonową. Skóra jest barwy perłowej lekko zaczerwienionej, w dotknięciu jak aksamit gładka. Hippologowie mniemają, że tylko w pustyni kabulskiej jest jedno takie stado nieporosłych koni.

— Bank gier hazardowych w Homburgu płaci akcyonaryuszom swoim blisko 40% dywidendy za upłyniony rok.

— W Zagrobelli, w obwodzie tarnopolskim, wszczął się 8 marca r. b. o godzinie 11tej z rana ogień we wnętrzu browaru dominikańskiego, przyczem postradał życie niejaki Jan Chylił, druciarz rodem z Tarczewki na Węgrzech, który jak mówią, w stanie pijanym wszedł do tego browaru. Przyczyna pożaru niewiadoma jeszcze.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 marca. Dr. Kern miał onegdaj osobne posłuchanie w Tuilleryach. Pogłoski krążą, że p. Persigny pozostanie na posadzie swojej w Londynie.

Londyn 20 marca. Dzisiejszy *Times* mówi, że wkrótce wydanym zostanie wyrok (w Salerno) co do drugiego również inżyniera angielskiego Parka wziętego na statku „Cagliari“ i że zapewne uzyska on uniewinnienie i wróci do Anglii. — Nowy poseł rosyjski p. Brunnow przybył do Duvru. — Warunki pożyczki indyjskiej ogłoszone będą w poniedziałek lub we wtorek.

Turyń 19 marca. Dziś wywieszono portret Orsiniego w wystawach handlarzy obrazów. Plakata-mi po rogach ulic rozlepionymi zapowiedziano wydanie broszury zawierającej apologię jego wraz z testamentem i opisem pocisków użytych w zamachu.

Turyń 19 marca. Król przyjmował Brofferia. Ponawiają się pogłoski o ustąpieniu hr. Cavoura i utworzeniu nowego gabinetu pod naczelnictwem jen. Lamarmora.

Neapol 19 marca. Sąd w Salerno wypuścić kazał na wolność inżyniera angielskiego Watt wziętego na „Cagliari“.

Dziennik turyński *Indipendente* zaprzecza pogłosce o podaniu się ministeryum piemontskiego do dymisji w skutku odrzucenia przez komisję sejmową prawa drukowego, tudzież jakoby jenerał Lamarmora z kilku członkami lewej strony miał się zająć złożeniem gabinetu.

Książę Orsini złożył godność senatora Rzymskiego. Na konsystorzu papieskim w d. 15 marca zamianowani zostali kardynałami: arcybiskupi Toledo i Sewilli, Antonucci biskup Ankony, Orfei biskup Ceseny, Silvestri dziekan Roty, który pobierać ma nadal placę jaką dotychczas pobiera od Austrii, tudzież ministrowie Milesi i Mertel; ci ostatni zatrzymują jeszcze tymczasowo teki swoje.

Kopenhaska *Gazeta Berlinga* zaprzecza, jakoby rząduński czynił kroki dążące do pojednania w sporze z Związkiem niemieckim. Zaprzeczenie to jest wszelako nazbyt ogledne, a przeto niepe-wne. Najpodobniejsze jest to co utrzymywał już dawniej nasz korespondent berliński, że propozycje wyszły od Danii nie do Rzeszy niemieckiej, ale do dwóch mocarstw niemieckich.

Zdaje się, iż spór hiszpańsko-mexykański zgodynie załatwionym zostanie. Przynajmniej minister prezydent Isturiz na zapytanie uczynione sobie w izbie, oznajmił, że z powodu zmiany rządu w Mexiku spodziewać się tego można, gdyż nowy prezydent Zuloaga przyrzekł uczynić zadosyć żądaniom Hiszpanii. Minister hiszpański przedstawił położenie Zuloagi w daleko lepszym świetle, niż je zwykle przedstawiały dzienniki północno-amerykańskie.

Według listów z Belgradu z 11go t. m. spodziewano się tam przybycia za dni kilka Ethem paszy nadzwyczajnego komisarza tureckiego, wysłanego, jak wiadomo, dla załatwienia sporów wewnętrznych w Serbii i zatargów jej z Portą, a w ogóle dla zbadania i stłumienia zaburzeń panujących między Słowianami tureckimi. Słusznie jednak nie wróżą sobie w Belgradzie żadnego skutku z tego posłannictwa. Mniemamy również, że misya Kemal effendego połączona z wyprawą wojskową do Bosnii i Hercegowiny, nie sprawi pożądanego skutku, lecz owszem może spowodzić groźną dla Porty burzę, jak to staraliśmy się przedstawić w *Czasie* z 14 i 17go t. m. pisząc o tej wyprawie.

Walker złożył w Nowym Orleanie kaucyę i wypuszczony został na wolną nogę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 22 marca.	żądają	placą
Banknoty polskie za 100 złr.	438	434
Ruble obrączkowe agio	6 1/2	5 1/2
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/2	96 1/2
Cwancycierzy	106	105
Półimperyal rosyjskie	8 23	8 14
Napoleondory 20 fr.	8 16	8 6
Dukaty holend. ważne.	4 47	4 41
„ austriackie	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	79 1/2	78 1/2
Obligacje indemn. z kupon.	80 1/2	79 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854	84 1/2	83 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	99 1/2	99

Wiedeń 22 marca (telegraf.)	żądają	placą
Angeburg	106	106
Hamburg	77 1/2	77 1/2
London	10 17 1/2	10 17 1/2
Paryż	123 1/2	123 1/2
Agio od złota	7 1/2	7 1/2
5% Metali	81 1/2	81 1/2
4 1/2%	71 1/2	71 1/2
3%	—	—
Losy z r. 1834	—	—
„ 1839	—	—
„ 1854	107 1/2	107 1/2
Pożyczka narodowa 5%	84 1/2	84 1/2
Obligacje indemniz. galic.	78 1/2	78 1/2
Akcyje Bankowe	978	978
„ kredytu ruchomego	256	256
„ kolei francusko-austriackich	—	—
„ kolei północnej	1890	1890

Lwów 19 marca.	żądają	placą
Dukat holenderski	4 45	4 42
austriacki	5 49	4 46
Półimperyal rosyjski	8 19	8 14
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33 1/2	1 33 1/2
Pięciopięciówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80	79 30
Oblig. indemniz. galic. bez kupon.	79 36	79
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 30	83 40

Warszawa 19 marca.	żądają	placą
Półimperyal	—	5 41
Oblig. skarbowe	90 12	—
„ kupon	—	1 87 1/2
Listy zastawne III okresu	14 86	—
„ kupon	—	14 1/2

Wrocław 20 marca.	żądają	placą
Banknoty austriackie	97 1/2	97 1/2
Polskie bilety bankowe	—	89 1/2
Listy zastawne	89 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/2
„ 3 1/2%	—	85 1/2
Oblig. kolei krak.-śląsk.	80 1/2	—

Przyjechali od 20 do 22 marca.

HOTEL POLLERA. Hildebrandt Henryk kupiec z Lwowa. Stawinski Zygmunt obywatel, Grzybowski Witalis obywatel, z Rokowa. Książko Sapieha Adam włoś. dobr. Michałowski Józef włoś. dobr. z Wiednia. Skrzynski Ignacy włoś. dobr. ze Strzyżowa. Lustowicz Kasper włoś. dobr. Wydzga Jadwiga włoś. dobr. Gaszyński Hipolit włoś. dobr. z Polski. Jaworski włoś. dobr. Frey Teodor urzędnik z Berna. Schörrhaber Teresa z Odomu. Tichy Franciszek nauczelnik powiatu z Brzeska. Niedenführ Hugo urzędnik z Brzegowic. Dembowski Stanisław doktor medycyny z Chranowa.

Wyjechali: Wolf Wilhelm doktor medycyny do Weisskirchen. Jaworski włoś. dobr. do Galicyi. Niedenführ Hugo do Brzegowic.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska włoś. dobr. z Andrychowa. Wanda hr. Skrzynska włoś. dobr. z Galicyi. Ignacy Förster o. k. pułkownik z Bochni. Benjamin Skarbek Borowski włoś. dobr. ze Swilicy. Henryk Skrzynski włoś. dobr. z Warszawy. Adolf Weiss kupiec, Anna Löwe obywatel. Józef Woss o. k. kadet z Wiednia. Adolf Brüll kupiec z Bielska.

Wyjechali: Ignacy Förster o. k. pułkownik do Oświęcimia. Filip Freund kupiec do Tarnowa. Józef Roessler o. k. komisarz wojenny na prywatne mieszkanie.

HOTEL SASKI. Kaspery Wisłocki włoś. dobr. Eufemia Wisłocka włoś. dobr. z Tarnowa. Józef Noworytko. Władysław Radowski włoś. dobr. Stefan Wilkoszewski włoś. dobr. z Galicyi. Maks. Trzecieński kupiec, Kazimierz Schremmer kupiec ze Szczakow. Emil Stojowski włoś. dobr. z Miechowa. Jan Majzel włoś. dobr. Hipolit Koszowski obywatel, Józef Pietrzycki obywatel z Polski.

Wyjechali: Konstanty Koźmiński włoś. dobr. do Polski. Fryderyk Streer do Woli. Kaspery Wisłocki włoś. dobr. Eufemia Wisłocka włoś. dobr. do Tarnowa. Kazimierz Trzecieński kupiec, Maks. Schremmer do Szczakow.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Ochodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 po połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 40 rano — g. 7 m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 po połud. — g. 5 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

ochodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 65 Krakauer Zeitung.

Zawazowania C. k. sąd obw. tarnowski Chrystyna Zeiss celem udowodnienia praw swych zaistalowanych na realności pod liczbą 24 w Tarnowie na przedmieściu Strusina położonej. Tenże sąd: wierzycieli na nieruchomości majątku Feliksa Charskiego kupca w Wieliczce zahipotekowanych term. do 6 czerwca r. b.

URZĘDOWE.

(237) **Obwieszczenie.** (2-3)
[L. 640] C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do niniejszym do powszechnej wiadomości, iż rozpisana została dozwolona licytacja realności pod Nr 18 gm. VI na Stradomiu należącej do spadkobierców po Henryku Saulu Rosenzweig, która do licytacji odbędzie się w tutelajnym sądzie krajowym na dnia 30 kwietnia 1858 o 10ej godzinie r. rana.
Warunki sprzedaży, które także w tutelajnej registraturze przejrzyć można, zamieszczone są w całości w Gazecie Krakowskiej.
Kraków 9go marca 1858 r.

W Drukarni „Czasu“.

E d y k t.

(209) [L. 16,659] C. k. Sąd krajowy w Krakowie wiadomo czyni, że w celu spłacenia reszty sumy 168,224 złr. 17 gr. pochodzącej z większej sumy 300,216 złp. gr. 5 tudzież należących się odsetków po 5% i kosztów egzekucyjnych 8 złr. i 154 złr. mon. kon. na dobrach Wola Justowska z przyległościami Chełm, Przegorzały i Podkamyczce czyli Zakamyczce w Wielkim Księstwie krakowskim położonych na rzecz p. Karasińskiej hipotekowanej, na skutek prośby tejże p. Anny Karasińskiej publicznie licytacja owych dóbr Wola Justowska z przyległościami Chełm, Przegorzały i Podkamyczce czyli Zakamyczce w drodze egzekucyj, w dniu 20 maja i 24 czerwca 1858 r. o godzinie 10ej z rana pod następującymi warunkami w c. k. Sądzie krakowskim odbywać się będzie.

1) Cena wywołania jest szacunek sądowy w kwocie 148,322 złotych reńskich 44 kr. m. k., niżej którego owe dobra w pierwszych dwóch terminach licytacji sprzedaniem nie będą.
2) Chęć kupienia mający nałożyć przed licytacją do rak komisji licytacyjnej wadium (zadatek) 10% szacunku w kwocie 14,840 złr. m. k. obliczone w gotówce lub w banknotach albo na imię chęć kupna mającego opiewających lub mu cedowanych obligacjach o. k. austriackich lub w listach zastawnych banku kredytowego galicyjskiego; a to obligacje i listy zastawne według kursu w Gazecie Krakowskiej przez chęć kupna mającego do aktu licytacji złożyć się mającej na dniu złożenia zapisanego, który wartość nominalną obligacji i listów zastawnych przewyższać nie może.

3) Wadium nabywcy zostanie zatrzymane, innym zaś licytantom zaraz po licytacji oddane będzie.
4) Stracenie z ceny kupna wadium w obligacjach o. k. austriackich lub listach zastawnych złożonych, niema miejsca i nabywca ma pierwszą trzecią część ceny kupna w gotówce albo w o. k. banknotach austriackich, w którą wadium w gotówce lub w o. k. banknotach złożone wliczone zostanie, w 30 dniach od czasu doręczenia mu uchwały sądowej względem przyjęcia aktu licytacji do akt sądowych do rak o. k. Sądu złożyć, poczem oddane mu zostaną owe dobra z przyległościami na koszt nabywcy i chociażby o to nie prosił w fizyczne posiadanie, wadium w c. k. obligacjach lub listach zastawnych zostanie mu zwrócone na prośbę jego.

5) Nabywca ma resztującą dwie trzecie części ceny kupna w 30 dniach po prawomocności tabeli płatniczego porządku wierzycieli do ceny kupna przychodzącej, według tejże tabeli płatniczej spłacić, tymczasem zaś odsetki od tychże 2/3 części ceny kupna po 5% do dnia oddanego mu fizycznego posiadania dóbr poczynnie z datu, do rak o. k. Sądu składać.

6) Nabywca przyjmie na siebie bez stracenia z ceny kupna od dnia oddanego mu fizycznego posiadania, ciężące na owych dobrach z przyległościami podatki i inne publiczne daniny tudzież zapisany w stanie biernym owych dóbr n. 27 on obowiązkiem, dozwolenia Wysokiego Alerarium użytku gruntu także wzmiankowanego i pod warunkami także wyszczególnionem. — W niżej zaś ceny kupna, przyjmuje na siebie nabywca od dnia owego fizycznego posiadania sumę 2,000 złp. w stanie biernym owych dóbr n. 20 on ciężar nie wypowiadając, jako też i inne ciężary, którychby spłacenia wierzyciele przed umówieniem albo prawem wypowiedzeniem przyjąć nie chcieli.

7) Po złożeniu pierwszej trzeciej części ceny kupna, wydany będzie nabywcy, nawet gdyby o to nie prosił, dekret dziedzictwa owych dóbr z przyległościami i zarazem zostanie on jako właściciel tychże dóbr w stanie czynnym, zaś obowiązkiem nabywcy resztującą dwie trzecie części ceny kupna z odsetkami po 5% stosownie do ustępu 5° obecnym licytacyjnym warunków spłacić, w stanie biernym owych dóbr z przyległościami na koszt nabywcy zaistalowany i równocześnie zostaną ciężary na tych dobrach zaistalowane, ekstatulowane i na złożoną i zaistalowaną cenę kupna przeniesione, wyłączone zaś są z pod tej ekstatulacji i przeniesienia obowiązkiem dozwolenia Wysokiego Alerarium użytku gruntu n. 27 on. zapisany i inne ciężary, które nabywca według ustępu 6° niniejszych warunków licytacji na siebie przyjąć ma, lub względem którychby adwokat, że je dotyczący wierzyciele u nabywcy pozostawili. — Podatek ustawy stemplowej za przeniesienie własności owych dóbr z przyległościami za zaistalowanie nabywcy jako właściciela tychże dóbr i resztujących 2/3, części ceny kupna na tychże dobrach, jako i za przeniesienie ciężarów na cenę kupna ma nabywca sam, bez wynagrodzenia ponieść.

8) Na przypadek gdyby dobra te w dwóch pierwszych terminach nie były za cenę wywołania sprzedane, przeznaczają się termin do posłuchania wierzycieli względem ustawienia warunków licytacji na dnia 24 czerwca o godzinie 11 przed południem z tem dodatkiem, że niestawiający na wierzyciele poczynani będą, iż się zgadzają z wnioskiem większej liczby stawiających wierzycieli poczem zostanie licytacja owych dóbr z przyległościami w trzecim terminie rozpisana.

9) W razie gdyby nabywca jakikolwiek punkt niniejszych warunków licytacyjnych nie wypełnił, zostaną owe dobra z przyległościami na jego koszt i odpowiedzialność, które na złożonym wadium poszukiwane być mają, w jednym terminie na prośbę egzekucyjną popierającej p. Anny Karasińskiej lub dłużnika, wszelako nie niżej ceny szacunkowej sprzedane. — Względem ciężących na tychże dobrach podatków i innych publicznych danin i ciężarów, odsyłają się chęć kupna mający do o. k. urzędu podatkowego i do urzędu hipotecznego o. k. Sądu krajowego i wolny jest tymże przeglad lub odpisanie aktu oszacowania i warunków licytacji w registraturze o. k. Sądu krajowego.

O rozpisanie tejże licytacji zawiadomieni zostają: egzekucyjną popierającą pani Anna Karasińska, tudzież debenci hrab. Henryka Kuczkowska i nieletni p. Stanisław Kuczkowski do rak ustanowionego obecnie kuratora adwokata krajowego Dr. Mraczek, powołane wierzycieli, których miejsce pobytu jest wiadome do rak własnych; nie wiadomi zaś z życia i pobytu wierzyciele, jako to: Maryanna z Łojewskich Koźmińska, Andrzej Moszkowski, Łukasz Dąbski i Stanisław Smidowicz, tudzież sukcesorowie po Barłomieju Ciesielskim, jako to: Andrzej Ciesielski, Katarzyna z Ciesielskich Igiłowska, Róża z Ciesielskich Mazurkiewiczowa, Jakób Wasilowski, Józefa Małgorzata i Joanna Wasilowska, Tekla z Wasilowskiej Budzyńska i Jan Żółkowski i ich niewiadomi następcy, dalej masa leżąca po Maryannie z Kuczkowskich Kiełczewskiej i niewiadomi jej sukcesorowie, jako też masa leżąca po Kasperze Bobola i jego mniemani sukcesorowie Andrzej i Jan Bobolowie i tychże niewiadomi sukcesorowie, nakoniec wszyscy wierzyciele, którzyby na hipotece owych dóbr Wola Justowska z przyległościami po dniu 12 grudnia 1857 r. przysięgli, albo którymby niniejsze rozpisanie licytacji przed pierwszym terminem doręczone być nie mogło, do rak adwokata Dra Balko, który tymże obecnie jako kurator z substytucją adwokata Dra Kucharskiego ustanowionym zostaje.
Kraków dnia 9 lutego 1858 r.

Ogłoszenie Licytacji.

[N. 3,605] Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo przerobienia i powiększenia mostu kamiennego z plantacji do ulicy Lubiez prowadzącego odbędzie się w dniu 20 marca 1858 w gmachu Magistratu w biurze departamentu IV o godzinie 10 z rana publiczna licytacja. — Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 504 złr. 51 kr. m. k. Wadium wynosi 50 złr. m. k. Deklaracje pisemne równie będą przyjmowane.
Warunki licytacji mogą być przejrzanymi w biurze Departamentu IV.
(217-2-3) Kraków dnia 9 marca 1853 r.

Inseraty.

Za duszę śp. hr. Wincentego Ponieńskiego odbędzie się dnia 24 marca o godzinie 10ej w kościele OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo. (244)

W domu pod L. 574 przy ulicy Szpitalnej na 2giem piętrze, w mieszkaniu u koźmińskiego, jest do sprzedania mundur dla przednika, z kapeluszem i ze szpadą. (140-1-3)

Od dnia 23go marca r. b. rozpocznie się wyprzedaż wikła wyrabianego na sągi pod Mistrzem w Dąbiu. (245-1-6)

Ogród duży warzywny i owocowy od 1go kwietnia i mieszkanie stosowne od 1go lipca r. b. są do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na Stradomiu N. 8/9 gm. VI u gospodarza domu. (231-3)



Zur Aufklärung für Seifen-Consumenten.

Seit längerer Zeit befassen sich mehrere Seifenherzeuger mit der Anfertigung verschiedener Surrogat-Seifensorten, welche sie unter mehrerlei Namen verkaufen, als: Apollo, Apoll, Apollon, Apollon, Elain etc. etc. in viel Classen und Nummern theilen (nämlich Classe oder Nr. 1, 2, 3, 4 u. s. w. wodurch die immer schlechtere Qualität nach Nummern bezeichnet ist), und auf Grund des billigen Preises, wie diese Waare gewöhnlich berechnet, überall als sehr „convenabel“ empfehlen lassen.

Es muss natürlich Jedem unbenommen bleiben, seine Erzeugnisse anzupreisen, wenn aber Jemand, der ein Surrogat erzeugt, sich erlaubt, dieses Surrogat als echte Waare, und um das consumierende Publikum zu täuschen, mit den gleichen oder ähnlichen Namen des Erzeugnisses aus einer renommirten Fabrik in den Handel zu bringen, dann ist es Pflicht, derlei Betrügereien aufzudecken.

Wie sich alle unsere Circulars aussprechen, berechnen wir unsere Erzeugnisse allen unsern Freunden zu gleichen Preisen; nun erhalten wir aber von vielen Seiten die Versicherung, dass unsere Waare billiger durch Reisende angeboten wird, als wir solche directe berechnen.

Bei näherer Untersuchung haben wir uns die Ueberzeugung verschafft, dass man derlei Surrogat-Seifen unter obigen Namen, welche mit gleichen Lettern (Buchstaben) wie bei unserer Seife auf jedem Stück eingepreist sind, als unser Erzeugnis verkauft; wenn es also vorkommt, dass ein reisender Charlatan oder Vertheiler die sogenannte „Apollo-Seife“ anbietet, so ist dieses offenbar ein Betrüger, da wir unsere, aus reinem Elain und ganz chemisch rein gesottenen Seife welche für Woll- und Seidenfärberei, für alle Wäschereien, so wie für die Toilette gleich vorteilhaft ist, bloss unter dem renommirten Namen „Apollo-Seife“ in den Handel bringen.

Die Apollo-Seife (seit kurzer Zeit von einem hiesigen), die Apollo-Seife (wahrscheinlich von einem Bräuner, die Apollo-Seife (wahrscheinlich von einem Prager), und die Apollo-Seife (wahrscheinlich von einem Pesto, sämtlich aber aus unbekannten Erzeugern fabricirt) sind gefüllte Seifen, unter welche Kategorie auch die sogenannten Elain-Seifen gehören.

Zum Füllen der Seife wird grösstentheils Lauge, auch Pech, Speckstein (Federweiss), Lehmerde, ja selbst feingeriebener Sand verwendet, in dem ein kleines Quantum Fett mit derlei werthlosen, sehr ins Gewicht fallenden Artikeln, im Verein mit Aetzlaug zusammengeführt wird, was nach wenigen Stunden dieses Seifen-Surrogat gibt.

Den Wiederverkäufer wie den Consumenten trifft bei deren Anwendung immer, mitunter grosser Verlust; den Wiederverkäufer dadurch, dass nach wenigen Wochen, als die Waare am Lager liegt, sich das Gewicht bedeutend vermindert, indem das Wasser der Lauge vertrocknet und die Stücke unförmlich, wie Schwamm zusammenschwinden, endlich aber, dass der Wiederverkäufer zu verantworten hat, wenn das kaufende Publikum bei deren Verwendung nicht wissend, dass es ein Surrogat ist, dem schädliche Stoffe beigemengt sind, sich grossen Schaden verursacht.

Bei Erzeugung von gefüllter Seife auf kaltem Wege wird gewöhnlich, um eine Auflösung des Fettes zu bewirken, ein grosser Ueberschuss von Aetzlaug verwendet, das überschüssige Natron wirkt nun auf alle animalischen und Baumwollstoffe sehr zerstörend, indem es derlei Stoffe zerfrisst, so wie sie beim Verbrauch der Toilette-Seife die Haut anätzt und Krätze verursacht. Beim Verbrauch zu technischen Zwecken, z. B. bei Färbereien etc., ist der Schaden oft sehr gross, denn abgesehen hiervon, dass ein mit Speckstein, Pech, Lehmerde und Sand gefüllte Seife durch diese Stoffe, welche keinen Werth haben, schwer ins Gewicht fallen, — liegt der grosse Nachtheil darin, dass diese unförmlichen Erdtheile zerfallen zerstören, und indem sie sich der Farbe an den Stoff anhängen, dieser sehr oft ganz verdorben wird. Bei dem Benutzen unserer „Apollo-Seife“ im In- und Auslande in allen Zeigen technischer Verwendung besitzt, müssen wir uns daher gegenüber solcher Betrügereien verhalten, und erklären hiermit, wie in unseren früheren Circulars: dass wir bloss vollkommen neutrale und ganz chemisch rein gesottene Seife erzeugen, die unter dem Namen „Apollo-Seife“ verhältnissmässig der Qualität stets so billig berechnen, wie es keiner andern Fabrik leicht möglich wird; — wie wir auch noch weiter bemerken, dass sowohl bei unsern Apollo-Kernen, als der Seife wir bloss eine Sorte, und zwar nur die ausgezeichnetste Prima-Qualität, und nie ein zweite schlechte Sorte erzeugen.

Zum Schlusse müssen wir noch, auf eine uns neuester Zeit erst bekannt gewordene besonders raffinirte Betrügerei aufmerksam machen.

Von unserm Seifen-Haupt-Depot in Pest erhielten wir die Anzeige, dass vielseitige unsere leeren Seifen-Kisten, auf welche unsere Zeichen markirt sind, aufgekauft werden; bei näherer Untersuchung zeigte es sich, dass eigene Agenten des Lesens unkundige Fuhrleute, welche mit schriftlichen Ordern zum Ankauf unserer Apollo-Seifen nach Pest kommen, auf unserer Apollo-Seife übergeben.

Um derlei Betrüger der strafgerichtliche Behörde anzeigen zu können, ersuchen wir unsere Geschäfts-Freunde vorkommendenfalls uns sogleich unter der Beischluss der diesfalls erhaltenen Rechnung in Kenntniss zu setzen.
Wien, im Februar 1858.

Comptoir im Apollo-Saale, Schottenfeld Nr. 543.

Erste österr. Seifen- und Gewerks-Gesellschaft. Die Direction.

(142-1-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godynie	wys. bar. w in. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIKBA	światła napatrzone	mianna ciepla w ciągu dnia
20	2331	84	+ 1.3	63	południowy średni	pochmurno	śnieg	od + 1° 5
21	10332	60	- 0.9	96	„ słaby	poгода	po południu śnieg	— 1° 0 + 1° 5
21	6333	16	- 2.3	60	„	poгода z chmurami	mgła przy poziomie	— 2° 6 + 3° 7
22	2332	32	+ 3.4	66	„	pochmurno	„	— 2° 6 + 3° 7
22	10331	10	3.0	71	„	„	„	— 2° 6 + 3° 7
22	6330	94	2.2	96	„	„	mgła przy poziomie	— 2° 6 + 3° 7

Antoni Czaplinski, rządcza drukarni.